9 maja 2010
nr 18/947

GOŚĆ OPOLSKI

krótko

Dopłaty z Unii

Rolnictwo. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa po raz siódmy prowadzi nabór wniosków o przyznanie płatności obszarowych. W bieżącym roku na jednym formularzu-wniosku można ubiegać się o płatności bezpośrednie, płatności ONW oraz płatności rolno-środowiskowe. Wnioski o przyznanie tych płatności można składać bez sankcji tylko do 17 maja bezpośrednio w biurach powiatowych Agencji RiMR lub przesłać pocztą. W najbliższym tygodniu 10–14 maja) oraz w poniedziałek 17 maja biura powiatowe Agencji będą czynne od 6 do 22. W sobotę 15 maja – od 8 do 16.

Rok Cysterski

Jemielnica. W niedzielę 9 maja o godz. 15 w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Jemielnicy odbędzie się koncert w ramach obchodzonego tam Roku Cysterskiego. Wystąpią: Jadwiga Postrożna – mezzosopran, Igor Cecocho – trąbka, Piotr Rojek – organy. W programie m.in.: J.S. Bach, G. Caccini, G.B. Pergolesi, H. Purcell, G. Rossini. Wstęp wolny. Koncert odbywa się pod patronatem biskupa opolskiego Andrzeja Czai.

Petycja o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego

Postać znacząca wiele

PARAFIA KROWIARKI

Wizyta kard. Josefa Ratzingera w Krowiarkach k. Raciborza w 1983 r. W pierwszym rzędzie z prawej – ks. Bernard Gade

Wkrótce na ręce Biskupa Opolskiego zostanie złożona prośba o rozpoczęcie procedur mających na celu beatyfikację **ks. prałata Bernarda Gade.**

Z bieraniem świadectw i opinii o życiu ks. prałata Gade oraz podpisów pod petycją zajmuje się werbista o. Henryk Kałuża. – Inicjatywa wyszła ze środowiska kapłańskiego i cieszy się wielkim poparciem. Zapoznałem z nią wszystkich naszych opolskich biskupów. A następnie zwróciłem się do księży, którzy dobrze znali ks. Gade. W tej chwili mamy już 220 podpisów. Podpisy złożyło także ponad 50 sióstr zakonnych, które znały księdza Gade – informuje werbista. Również w Raciborzu-Ocicach zbierane są podpisy wiernych. – Księża piszą o nim wspomnienia (np. bp Jan Bagiński), angażują się duchowo w tę sprawę i bardzo się cieszą, m.in. ks. Rozwadowski, ks. Cisak, ks. Szywalski, ks. Polechoński, ks. Ojczyk, ks. Wycisk – wymienia o. Kałuża. Oddźwięk tej inicjatywy wśród księży, którzy znali ks. Bernarda Gade, jest niezwykły, zauważa. – Kiedy w czasie kolacji w domu księży emerytów przedstawiłem tę petycję, księża bez chwili namysłu, dyskusji, odłożyli sztućce, przerwali jedzenie i po prostu ustawili się w kolejce do podpisu. To był niezwykle poruszający moment – opowiada.

Ks. B. Gade, urodzony w 1911 r. w Zabrzu-Mikulczycach, zmarł w 1995 r. w Raciborzu. Był długoletnim proboszczem parafii św. Józefa w Raciborzu-Ocicach, dziekanem dekanatu i rejonu raciborskiego, ojcem duchownym diecezji. Swoją postawą duchową i moralną zyskiwał niezwykły szacunek w różnych środowiskach, w których postawiły go życiowe okoliczności: wśród robotników sezonowych w Niemczech przed II wojną, wśród górali z Kamienicy, gdzie został wygnany z ocickiej parafii przez komunistów, czy wśród wiernych i duchownych ziemi raciborskiej, dla których był wielkim autorytetem. – Dla mnie to był święty człowiek. Jako mały ministrant przychodziłem rano do kościoła, w którym jeszcze było ciemno, i widziałem, jak ks. Gade już tam klęczał i modlił się. To znaczyło o wiele więcej niż wszystkie programy i pomoce duszpasterskie – mówi ks. Hubert Mikołajec pochodzący z Ocic. – Ilekroć przy różnych okazjach spotykałem księdza Gade lub też słuchałem opowieści jego dobrego przyjaciela śp. Adama Krawca SVD, który wiele mi o nim opowiadał, było oczywiste, że jest to postać naprawdę znacząca. To był ktoś – podkreśla o. Henryk Kałuża.

Po otrzymaniu petycji i zapoznaniu się z opiniami bp Andrzej Czaja rozważy zasadność wszczęcia dochodzenia diecezjalnego dotyczącego życia, cnót i sławy świętości ks. Bernarda Gade. Jeśli zapadnie decyzja pozytywna, ks. Bernard Gade będzie pierwszym kapłanem diecezji opolskiej, wobec którego rozpoczęto proces beatyfikacyjny.

Andrzej Kerner

Duma, wspólnota i nadzieja

Region. 2 maja w 11 miejscach województwa opolskiego odbyły się uroczyste apele z okazji Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Z tej okazji wojewoda opolski Ryszard Wilczyński wystosował okolicznościowy list, który odczytywano podczas apeli. Napisał w nim m.in.: „Dzisiaj flaga jest podniesiona. Powiewa dumnie, jest symbolem odrodzenia, siły pokonującej klęski i dającej wiarę na przyszłość. Symbole narodowe są znakami wyrażającymi i określającymi wspólnotę – jej tożsamość, wartości, ciągłość historii, doświadczeń i tradycji. A trudno budować dobrą przyszłość, gdy ludzi nie łączy poczucie wspólnej tożsamości i celu, a dzielą nieporozumienia, zawiść i brak zaufania. (...) Patrząc na flagę, na biel i czerwień, patrzmy w swoje wnętrza. Dostrzegajmy w nich to, co łączy, buduje i wzmacnia, jednocześnie czując drgnienie serca bijącego mocniej – z poczucia dumy, wspólnoty i nadziei”.

ANDRZEJ KERNER

W Opolu ustawiono specjalne stoiska, na których można było kupić polską flagę

Przyczyno naszej radości, módl się za nami

Maj. Rozpoczął się już maj, miesiąc, w którym szczególną cześć składamy Matce Bożej. W kościołach odprawiane są nabożeństwa majowe, w wielu miejscowościach przy kapliczkach i przydrożnych krzyżach gromadzą się wierni, by w atmosferze majowego wieczoru śpiewać pieśni maryjne, odmawiać lub śpiewać Litanię Loretańską. Także bogato udekorowane kwiatami figury Maryi, odremontowane kapliczki i wysprzątane ich otoczenie świadczą o naszym nabożeństwie do Matki Chrystusa.

ANDRZEJ KERNER

Krzyż z figurą Matki Bożej z roku 1884 w Starym Koźlu

Sprostowanie

Wspólnota Krwi Chrystusa

Jak słusznie zwróciła uwagę p. Genowefa Wojnar, animatorka diecezjalna Wspólnoty Krwi Chrystusa, w tekście na temat najstarszej w Polsce Wspólnoty Krwi Chrystusa z Bolesławia (opolski GN nr 17/2010) użyłem nieprawidłowej nomenklatury. W strukturach WKC nie istnieją moderatorki świeckie. Są one animatorkami – zarówno na szczeblu diecezjalnym, jak i krajowym (p. Barbara Błaszczyk). Zainteresowanych przepraszam za pomyłkę.

Andrzej Kerner

Jubileusz sióstr służebniczek

Zakony. Prawie tysiąc sióstr służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej uczestniczyło na Jasnej Górze w uroczystościach dziękczynnych za 160 lat zgromadzenia. Mszy św. na szczycie jasnogórskim przewodniczył abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Dziękując siostrom za służbę Bogu i Ojczyźnie, wskazywał na ich założyciela bł. Edmunda Bojanowskiego jako patrona na współczesne czasy. Podkreślił, że postawa założyciela służebniczek ma znaczenie nie tylko dla jego duchowych córek, ale dla wszystkich katolików. Na zakończenie uroczystości siostry odnowiły Akt Zawierzenia Matce Bożej. Siostry służebniczki są jednym z najliczniejszych polskich zakonnych zgromadzeń żeńskich. Względy historyczne (m.in. zabory) spowodowały, że powstały 4 zgromadzenia służebniczek – wielkopolskie, starowiejskie, śląskie i dębickie. 4 zgromadzenia Służebniczek tworzą federację, której celem jest wierność charyzmatowi założyciela i zachowanie jedności między poszczególnymi zgromadzeniami. Siostry Służebniczki Śląskie mają w Polsce trzy prowincje: opolską, katowicką i warszawską. 834 siostry służebniczki śląskie są obecne w 10 krajach, na 117 placówkach. Pierwszy klasztor sióstr służebniczek na Śląsku powstał w Porębie k. Góry Świętej Anny w roku 1866. Dziś siostry w Porębie prowadzą Dom Opieki im. bł. Edmunda Bojanowskiego.

ANDRZEJ KERNER

Klasztor i dom opieki prowadzony przez siostry w Porębie

Święta Anna pod ochroną

Olesno. W kościele pielgrzymkowym pw. św. Anny w Oleśnie zainstalowano specjalny system do gaszenia pożarów metodą mgły wodnej. Drewniany kościół św. Anny, wybudowany w roku 1518, jest drugim – obok kościoła św. Rocha w Dobrzeniu Wielkim – w naszej diecezji, który posiada ten system ochronny. Polega on na scaleniu sygnałów z czujników przeciwpożarowych z systemem dysz wodnych zamontowanych naokoło budowli. Przeprowadzono już próbę techniczną instalacji, a uroczysta prezentacja jej działania dokonała się w południe 6 maja. Cała inwestycja kosztowała 416 tysięcy zł, z czego ponad 350 tysięcy pochodziło z dotacji Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na ochronę dziedzictwa kulturowego, które przyznał zarząd województwa opolskiego.

Misterium wielkanocne

Przywory. W kościele parafialnym pw. Matki Bożej Anielskiej uczniowie gimnazjum w Przyworach zaprezentowali misterium wielkanocne pt. „Wierzę w Jego zmartwychwstanie”. – Misterium ukazuje uczniów Pana Jezusa, ich rozmowy, wątpliwości i poczucie winy, a Chrystus im wszystko wybacza – dlatego podtytuł przedstawienia brzmi „Przebaczone winy”. Przedstawiane sceny przeplatane były pieśniami chóru niewiast jerozolimskich oraz muzyką instrumentalną – informuje ks. proboszcz Józef Kaczmarczyk. Misterium przygotowano pod kierunkiem nauczycielek Małgorzaty Rowińskiej i Grażyny Seniszyn.

GOŚĆ OPOLSKI
opole@goscniedzielny.pl
Adres redakcji: 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7–9
telefon/faks (77) 454 64 72
Redagują:
Andrzej Kerner – dyrektor oddziału, Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś, ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między **Słowami**

Biblia

ks. Tomasz Horak
tohorak@opole.opoka.org.pl

Galilejczyk

Galilejczyk – czyli mieszkaniec Galilei, północnej części Palestyny. Kraina piękna, w dużej części żyzna, zasobna. W czasie najazdów asyryjskiego i chaldejskiego (VIII–V w. przed Chr.) doszło do znacznych przesiedleń ludności. W Galilei osiedliło się wtedy wielu pogan – ludzi innego pochodzenia i innej religii. To zaowocowało przemieszaniem etnicznym. W efekcie nawet hebrajski język dotychczasowych mieszkańców uległ wyraźnym zniekształceniom. Już prorok Izajasz nazywa tę krainę „Galileą pogan” (8,23). Z czasem Galilejczycy, wyraźnie rozpoznawalni po mowie, stali się przedmiotem lekceważenia ze strony pozostałych Żydów, zwłaszcza mieszkańców Judei. Galilejczycy mieli o wiele dalej do Jerozolimy i świątyni niż Judejczycy. Trudniej im było do niej pielgrzymować, by spełnić wszystkie wymogi religijnego prawa. Ale z drugiej strony ich pielgrzymki nabierały charakteru wielkich, grupowych wypraw, trwających wiele dni. Jezus od powrotu z Egiptu, a był wtedy dzieckiem, wychowywał się właśnie w Galilei. Stamtąd pochodzili Jego uczniowie, tam też miała miejsce znacząca część jego publicznej działalności. Bywa więc w historii nazywany Galilejczykiem.

Otwórz:
Mt 4,12–25; 26,69–73.

ANNA KWAŚNICKA

Spotkanie pielgrzymów z abp. Alfonsem Nossolem. Obok arcybiskupa stoi Antoine Carrillo

Europa Compostela 2010

Sztafeta Jakubowa

Polski kij niesiony w sztafecie do Santiago de Compostela pielgrzymował również **przez opolską ziemię.**

Przez cztery dni z Góry św. Anny do Brzegu mieszkańcy Opolszczyzny nieśli kij pielgrzymi, który 5 maja w Zgorzelcu został przekazany Niemcom, a 18 września wraz z 34 kijami z innych krajów europejskich zostanie złożony u stóp ołtarza w katedrze św. Jakuba w Santiago de Compostela. Akcja „Europa Compostela”, organizowana po raz drugi dla uczenia roku jubileuszowego (ogłaszanego, gdy święto św. Jakuba przypada w niedzielę), przebiega pod hasłem „Solidarność ludzi i ziemi”.

Z Pilzna do Zgorzelca

Polski kij wyruszył z Pilzna w województwie podkarpackim, zawitał m.in. do Krakowa, Piekar i na Górę św. Anny, skąd 24 kwietnia ruszył opolskim odcinkiem trasy Via Regia. Niesiony pierwszego dnia przez 21 pielgrzymów i wieziony przez 27 rowerzystów, w Brzegu został przekazany Agnieszce Gołąbek z Oławy. – Kij przechodzi z rąk do rak, pokazując uczestnikom, jak ich lokalne zaangażowanie na krótkim odcinku wpisuje się w regionalne, krajowe i międzynarodowe wysiłki. Pozwala też odczuć odpowiedzialność za swoją najbliższą okolicę, odkryć jedność i różnorodność naszego kontynentu – podkreśla Marta Białokryty, koordynatorka akcji w Polsce. – Najpierw chcemy poznać swój kraj, swoje drogi, dlatego przemierzamy opolską Via Regia – wyjaśnia Helmut Starosta z Dobrzenia Wielkiego, zachęcając, by wybrać się w drogę wiodącą od św. Anny i św. Jacka do św. Rocha w Dobrzeniu Wielkim i św. Jakuba w Skorogoszczy.

Wspólnota ducha

W Kamieniu Śląskim z pielgrzymami spotkał się abp Alfons Nossol, który przypomniał, że Europa jest zbudowana na trzech wzgórzach: Akropolu, Kapitolu i Golgocie. – Pielgrzymowanie szlakami św. Jakuba kieruje uwagę ku chrześcijańskim korzeniom naszego kontynentu, przypominając znaczenie tego trzeciego wzgórza, symbolizującego miłosierną miłość Boga – wyjaśniał arcybiskup. – Należycie do tych, którzy chcą zjednoczoną Europę wznosić jako wspólnotę ducha, za co wam dziękuję – mówił.

Pielgrzym z Francji

W opolskim odcinku sztafety udział wzięli nie tylko mieszkańcy naszego regionu, ale również miłośnicy dróg św. Jakuba z województw dolnośląskiego i śląskiego, a także Antoine Carrillo, pochodzący z francuskiej miejscowości Oloron-Sainte-Marie w Akwitanii, który od czasu, gdy przeszedł na emeryturę, podąża drogami św. Jakuba. Był już w Niemczech, Danii, Belgii, Włoszech i oczywiście w Hiszpanii. – W Polsce jestem po raz pierwszy. Wiele słyszałem o tym, że jest to kraj bardzo katolicki, dlatego gdy dowiedziałem się, że również z Polski wyrusza sztafeta z kijem pielgrzymim, chciałem w niej wziąć udział – wyjaśnia Antoine, który nim wyruszył na szlak, rozpoczynając swoją wędrówkę na Górze św. Anny, przez kilka tygodni zwiedzał nasz kraj. Był m.in. w Poznaniu, Krakowie, Oświęcimiu i Sandomierzu. Antoine w drodze spędza od 4 do 6 miesięcy w roku. Wszystkie potrzebne rzeczy niesie w plecaku, a nocuje u spotkanych osób. – Ale tylko jeśli w ich oczach wyczytam dobre intencje – podkreśla, dodając, że spotyka coraz więcej osób, które wyruszają w drogę dla jakiegoś celu, tymczasem dla prawdziwego miłośnika dróg św. Jakuba samo bycie w drodze jest najistotniejsze.

Anna Kwaśnicka

REKLAMA

Marta Szewerda właśnie rozśmieszyła Oliwię
PONIŻEJ: Warsztaty teatralne z wolontariuszami prowadzi Barbara Lach, aktorka Opolskiego Teatru Lalki i Aktora
PONIŻEJ PO PRAWEJ: Dr Clown na szpitalnym korytarzu

Na zdrowie!

MŁODZIEŻ. Dlaczego na korytarzach i w pokojach Wojewódzkiego Centrum Medycznego w Opolu **pojawiają się klauni?**

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ KERNER
akerner@goscniedzielny.pl

Są tacy, jak potrzeba: z czerwonymi noskami, pomalowanymi twarzami, kolorowymi włosami, ubrani w śmieszne stroje. To jednak nie cyrkówki i cyrkowcy, ale wolontariusze Fundacji Dr Clown. Przychodzą, by rozśmieszyć najmłodszych pacjentów.

Od Patcha Adamsa do szpitala na Witosa

Po co komu śmiech w szpitalu? I czy w ogóle to wypada? Nie miał co do tego wątpliwości amerykański student medycyny Hunter „Patch" Adams. Już w latach 60. XX w., sam po ciężkich przeżyciach osobistych, zrozumiał, że w szpitalu potrzeba czegoś więcej niż zastrzyków, kroplówek, poważnych min lekarzy, smutku zatroskanej rodziny. Dlatego chciał zostać lekarzem. Stał się – nie bez oporów środowiska – prekursorem nietypowej terapii, w której ważną rolę odgrywa śmiech i radość. Jego historię opowiada znany film „Patch Adams" z Robinem Williamsem w roli tytułowej. Obecnie dr medycyny Patch Adams jest ogólnoświatowym patronem ruchu Dr Clown, założycielem „Gesundheit Institute" w Stanach Zjednoczonych, twórcą szpitali, które są inne niż wszystkie. Mają być domem dla chorych, z wszystkimi cechami domu. W Polsce Fundacja Dr Clown istnieje od 11 lat, ma obecnie 22 oddziały, w tym trzy w diecezji opolskiej (patrz ramka). W Opolu działalność Dr. Clowna zainicjowała Katarzyna Dera (obecnie w warszawskim zarządzie fundacji), po niej dowodzenie opolskimi klaunami przejęła Maria Rożynek, a od roku pełnomocnikiem jest Marta Szewerda, która wcześniej była wolontariuszką fundacji. Opolska grupa liczy kilkunastu wolontariuszy, głównie studentów. Odwiedzają dziecięce oddziały szpitala na ul. Witosa. Uczą się rozśmieszać: jak zrobić magiczną sztuczkę, zwierzaka z balonu, szlifują swoje umiejętności teatralne. Dają swój czas i wewnętrzną radość innym.

Menedżer uśmiechu

– Otrzymałam mejl od znajomej o szkoleniu na menedżerów uśmiechu. Zabrzmiało intrygująco. Zaprosiłam kolegę – maksymalnego optymistę – i poszliśmy, nie bardzo wiedząc, o co chodzi. Szybko zobaczyliśmy, że to niesamowita forma

Kasia Słocińska maluje twarz Wojtka Michałka
PO PRAWEJ: **Ewa Bełzowska przygotowuje się do spotkania z chorymi**
PONIŻEJ PO PRAWEJ: **Joanna Brzenska ćwiczy z lalką**

wolontariatu – opowiada o początkach swojej znajomości z Dr. Clownem Marta Szewerda. Joanna Brzenska, studentka pedagogiki na UO już jako licealistka w swoim rodzinnym Lublińcu była wolontariuszką. Chodziła do DPS, zaprzyjaźniła się tam z niepełnosprawnym chłopczykiem. W Opolu dowiedziała się o nietypowej formie wolontariatu i od dwóch lat przebiera się za klauna, rozśmieszając małych pacjentów. Jednym z najmłodszych stażem opolskich klaunów jest Wojciech Michałek. – Jestem z Koniakowa, to niedaleko od Małysza – informuje. Do Dr. Clowna trafił dzięki temu, że jest stypendystą Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia". Jego opiekunka z DNT– kiedy w ubiegłym roku rozpoczął studia w Opolu – resocjalizację – zaproponowała mu włączenie się w wolontariat „klauników". Od razu mu się spodobało. – Nasi wolontariusze to głównie studenci, którzy mają zapał, chęć do pomocy i działania, są kreatywni, optymistyczni, spontaniczni i chętni do nauki. Angażują się w wiele działań, przez co cierpią na chroniczny brak czasu. Dlatego najwięcej mojej energii pochłania skoordynowanie ich zajęć w fundacji – przyznaje Marta Szewerda.

Czysta radość

Wszystko ładnie: szlachetny odruch serca, poświęcanie czasu dla innych, dawanie radości dzieciom podczas pobytu w szpitalu. Ale to chyba nie takie łatwe i przyjemne? – Wielokrotnie, gdy szłam do szpitala, wcale nie byłam w radosnym nastroju – przyznaje Marta Szewerda. – Bywają dni, że idzie się z trudem, po prostu nie chce się – dodaje Joanna Brzenska. Do tego czasem dochodzi zaskoczenie małych pacjentów, ich rodziców. – Z niektórymi dziećmi trudno nawiązać kontakt – mówi Wojtek. – Najtrudniej jest, kiedy rodzice dzieci nie przyjmują nas ze zrozumieniem – mówi Joanna. Muszą wykazać się niezwykłą inwencją i umiejętnościami aktorskimi. Bo zdarza się i tak, że maluch rozpłacze się na widok klauna. Nie można się poddać i zrezygnować, trzeba próbować nowych dróg dojścia do jego wnętrza. – To jest zajęcie bardzo twórcze i wymagające ode mnie elastyczności, a z drugiej strony wrażliwości na człowieka – tłumaczy Joanna. Młodzi klauni mają swoje sztuczki na przełamywanie barier. Na przykład chusteczka znikająca za pomocą zaklęcia. Albo rozmnażający się w ręku pacjenta czerwony nosek z gąbki. Czasem w otwarciu się pomagają też prezenciki. – Bardzo ciepło wspominam dziewczynkę z zespołem Downa, która była po operacji wyrostka. Dzieci po zabiegu często nie chcą chodzić. Z nią było podobnie. Strasznie się buntowała. Rodzice i pielęgniarki z niedowierzaniem spoglądały, gdy mała księżniczka przemierzała z nami pod rękę cały korytarz, rzekomo zwiedzając królestwo, komnaty i odwiedzając innych dworzan. Pomogła nam w tym różowa spódniczka z bajki, którą jej podarowaliśmy – opowiada Marta. Wojtek wspomina smutną dziewczynkę, która była bardzo zamknięta w sobie. – Starałem się ją rozśmieszyć za wszelką cenę. Wydawało mi się, że nic nie wyszło. A następnym razem ona już czekała na mnie. Czysta radość – opowiada.

Najfajniejszy w każdej postaci

Czy taka wizyta w szpitalu męczy? – Owszem, jest i zmęczenie, ale najważniejsza jest satysfakcja, jaką się odczuwa. Najbardziej właśnie wtedy, kiedy początkowo trudny kontakt z dzieckiem zostaje przełamany. Zmęczenie opada, radość zostaje – mówi Joanna. – Mnie buduje to, że dzieci potrafią się cieszyć mimo choroby. To taka odskocznia od mojego życia, widzę je wtedy inaczej – dodaje Wojtek. – Nieraz chcąc przekazać dzieciom radość, sama wychodziłam nią obdarowana, z nastrojem nieporównywalnym do tego, z którym przychodziłam. Ogromna jest satysfakcja, gdy rodzice mówią nam, że dziecko uśmiechnęło się po raz pierwszy od tygodnia. Uśmiech jest najfajniejszy w każdej postaci. Jest terapią dla chorego i dla zdrowego również – mówi Marta Szewerda. ■

Fundacja Dr Clown

na terenie diecezji opolskiej działa także w Raciborzu (od 2007 r.) i w Nysie (od 2008). Grupa raciborska odwiedza Szpital Rejonowy im. Józefa Rostka przy ul. Gamowskiej. Pełnomocnikiem raciborskich klaunów jest Zofia Jędorowicz, tel. 661 919 301, e-mail: zofia.jedorowicz@drclown.pl. W Nysie wolontariusze Fundacji Dr Clown odwiedzają oddział dziecięcy szpitala miejskiego. Pełnomocnikiem jest Anna Krzaczek, e-mail: anna.krzaczek@drclown.pl . W Opolu pełnomocnikiem fundacji jest Marta Szewerda: tel. 504 282 513, e-mail: marta.szewerda@drclown.pl. Więcej o fundacji na: www.drclown.pl.

ANDRZEJ KERNER

Sympozjum z okazji jubileuszu „Liturgia Sacra”. Na pierwszym planie ks. prof. Jerzy Stefański

15 lat „Liturgia Sacra”

Czy łacina zbawia?

Zdecydowany głos w obronie liturgii posoborowej.

Mszał Pawła VI, tzw. posoborowy, nie jest tworem nowym, ale bardziej źródłowym od poprzednich, bo opiera się na źródłach patrystycznych, wczesnochrześcijańskich, a właśnie mszał Jana XXIII (tzw. trydencki) jest odejściem od najgłębszej tradycji liturgii – mówił podczas sympozjum w Opolu ks. prof. Jerzy Stefański z UAM w Poznaniu, krytykując postawę tradycjonalistów, którzy dezawuują posoborowe zmiany liturgiczne.

Sympozjum, zorganizowane z okazji 15-lecia czasopisma „Liturgia Sacra”, wydawanego przez Instytut Liturgii, Muzyki i Sztuki Sakralnej Wydziału Teologicznego UO, stało się okazją do podsumowania dorobku naukowego czasopisma, kierowanego przez ks. prof. Helmuta J. Sobeczkę. Liczni słuchacze sympozjum wysłuchali także relacji biskupa legnickiego Stefana Cichego, przewodniczącego Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski, na temat aktualnych prac komisji. Bp Cichy przyznał, że najwięcej czasu zajmują przygotowania do III wydania Mszału rzymskiego, zaktualizowanego i uzupełnionego. Ukaże się ono nieco później, niż planowano, podobnie jak w przypadku mszału dla krajów anglojęzycznych, gdzie wydanie opóźniło się o 2 lata.

Żywe reakcje wywołał wykład ks. prof. Stefańskiego, wieloletniego konsultora watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego. Krytycznie – i z poczuciem humoru – odniósł się do tendencji wykorzystujących motu proprio „Summorum Pontificum” Benedykta XVI oraz niektóre jego wypowiedzi teologiczne jako argumenty przeciwko reformie liturgicznej Soboru Watykańskiego II. – Mamy do czynienia z apogeum pewnych zmian (np. w ceremoniale papieskim). Chętnie podchwytują je entuzjaści, którzy często są ignorantami w dziedzinie liturgii – stwierdził ks. Stefański. Sprzeciwił się nazywaniu „powrotem do źródeł” postulatów odprawiania Mszy św. trydenckiej, uznając próby wracania do starych form liturgicznych za wyraz tęsknoty za dawnymi czasami oraz zaspokajania wysublimowanych potrzeb estetycznych. Nie o majestatyczny, barokowy ceremoniał chodzi w Eucharystii. – Podważanie zmian, jakie wprowadził Sobór Watykański II byłoby zaprzepaszczeniem dorobku, jakim jest przede wszystkim czynne uczestnictwo wiernych w liturgii eucharystycznej – podkreślił mówca. – Czy sama łacina zbawia? Czy tradycjonaliści chcą powrotu do źródeł czy raczej do anachronizmów? – pytał ks. prof. J. Stefański, podkreślając, że sama forma liturgii nie decyduje o jej wartości w życiu chrześcijanina. – Na liturgię trzeba przyjść wierzącym i to jest gwóźdź programu – zakończył.

Biskup Cichy przyznał, że nie jest znana statystyka dotycząca Mszy trydenckiej w Polsce. – Ksiądz nie może narzucać tej formy odprawiania Mszy wiernym, może natomiast odprawiać, jeśli o to poproszą – przypomniał przewodniczący komisji liturgicznej episkopatu. **ak**

XIV Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Biblijnej

Znają pisma Janowe

ANNA KWAŚNICKA

Karolina Gąsiorek, która zajęła 2. miejsce, z katechetą ks. Piotrem Ochońskim

Wyłoniono reprezentantów diecezji opolskiej, którzy wezmą udział w finale Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej, organizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.

W zawodach stopnia diecezjalnego wystartowało blisko 120 uczniów szkół ponadgimnazjalnych, a najlepsze okazały się Klaudia Pielorz z Olesna, Karolina Gąsiorek z Paczkowa i Marta Mariowska z Nysy. W tym roku uczestnicy musieli wykazać się doskonałą znajomością pism św. Jana: Ewangelii, Listów i Apokalipsy. Pytania nie były łatwe, a jednak, jak podkreślali członkowie jury: ks. dr Leonard Makiola, Tadeusz Staszczak i ks. dr hab. Jan Kochel, poziom zaprezentowanej wiedzy był bardzo wysoki. Klaudia Pielorz, która zajęła 1. miejsce, w części pisemnej zdobyła 89 punktów na 90 możliwych, a w części ustnej, do której zakwalifikowało się 7 osób, odpowiedziała poprawnie na wszystkie trzy pytania. Równie dobrze poradziła sobie Karolina Gąsiorek, która już od września, fragment po fragmencie, rozważała Janowe księgi. – Karolina nawet na dyżurze szkolnym czytała Pismo Święte. Ona naprawdę nim żyje, dlatego byłem pewny, że przejdzie do następnego etapu – podkreślał z dumą ks. Piotr Ochoński, katecheta z liceum w Paczkowie.

Zmagania konkursowe na etapie diecezjalnym poprzedziły warsztaty biblijne, które zorganizowano 23 kwietnia w domu katechetycznym przy parafii katedralnej. Młodzież, pracując w 8 grupach, rozmawiała o ulubionych bohaterach biblijnych, ulubionych księgach, a także rozwiązywała quiz. – Nadaliśmy tym warsztatom charakter integracyjny, by uczestnicy zmagań mogli wzajemnie się poznać – wyjaśnia Daniel Bialik z opolskiego oddziału „Civitas Christiana”.

Ogólnopolski finał konkursu odbędzie się w Niepokalanowie 7 i 8 czerwca. **Anna Kwaśnicka**

ZDJĘCIA TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Obraz Wincentego Łukasza Mrzygłoda
PO LEWEJ:
Proboszcz o. Faustyn Marek Zatoka przed klasztorem
PONIŻEJ:
Dzieła sztuki rzeźbiarskiej, wykonane przez franciszkanów nyskiego zakonu, ozdabiają cały kościół, klasztor, także zakrystię (na zdjęciu)

Reportaż z parafii św. Elżbiety Węgierskiej w Nysie

Historia i współczesność

Parafia św. Elżbiety Węgierskiej w Nysie **ma 85 lat.**

Ojcowie franciszkanie są w Nysie od 1250 roku. Chociaż doświadczyli wielu nieszczęść, pierwszy ich klasztor, wybudowany przy dzisiejszej ulicy Brackiej, został zburzony i spalony. Kilkakrotnie zmieniali lokalizację, a w roku 1810 na skutek sekularyzacji stracili klasztor św. Barbary i choć zmuszeni zostali do opuszczenia miasta, to jednak wrócili do Nysy w 1900 roku. Zamieszkali w niewielkim domu przy dzisiejszej alei Wojska Polskiego, dawniej ulica św. Rocha, i rozpoczęli budowę klasztoru z kościołem. Trzy lata później, 22 grudnia roku, 1903 nowy kościół poświęcił dziekan nyski ks. Augustyn Pischel. Przez następne lata franciszkanie wyposażali i ozdabiali kościół oraz kończyli budowę wielkiego klasztoru. 25 czerwca 1911 roku konsekracji dokonał bp Karol Augustin, w tym samym czasie franciszkanie w murach swojego klasztoru otwarli Niższe Seminarium Duchowne Franciszkanów, znane pod nazwą Collegium Seraphicum. Uczyło się w nim od 220 do 250 chłopców. W 1920 roku kościół stał się miejscem duszpasterstwa wojskowego, a w roku 1925 utworzona została kuracja, która dała początek nowej nyskiej parafii pw. św. Elżbiety Węgierskiej. Trudne lata wojny zakończyły się wielką tragedią: żołnierze wojsk radzieckich zastrzelili pięciu braci i jednego ojca. W latach 50. przyszły kolejne nieszczęścia. Pewnego lipcowego poranka 1952 roku do klasztoru wtargnęli przedstawiciele władzy ludowej PRL z ekipą murarzy, którzy postawili mur w głównym korytarzu, oddzielając tym samym skrzydło klasztoru, w którym mieściło się Collegium Seraphicum. W zagarniętej części klasztoru (łącznie z zapleczem gospodarczym zakonu, młynem, piekarnią, stolarnią, kuźnią i biblioteką – liczącą 25 tys. – książek w językach niemieckim, francuskim, starogreckim oraz zbiorami zoologicznymi i minerałami) ulokowano nowych mieszkańców – chłopców zakładu wychowawczego. Nadal ta część klasztoru, już na podstawie porozumień między władzami wrocławskiej prowincji franciszkańskiej i władz powiatu nyskiego, jest użytkowana przez Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy.

Współczesność też nie jest łatwa. Zabytkowe neoromańskie budynki wymagają specjalistycznej troski konserwatorskiej i poważnych remontów. Niedawno zakończono remont dachu kościoła, obecnie trwają przygotowania do wymiany dachu całej zabudowy klasztornej. I chociaż franciszkanie nie są jedynymi użytkownikami budynku, to z tym kosztownym problemem muszą zmierzyć się sami. Do parafii należy także pobliska kaplica św. Rocha, w której obecnie w renowacji jest figura św. Rocha, kościół św. Rocha na nyskim cmentarzu, także dwa kościoły św. Franciszka z Asyżu w Regulicach i Wniebowzięcia NMP w Sękowicach; obie miejscowości należą do franciszkańskiej parafii.

Ojciec Faustyn Marek Zatoka OFM, od siedmiu lat proboszcz, wspomagany przez wikariusza o. Ignacego Szczytowskiego, organizuje życie parafialne w tej dużej, miejsko – wiejskiej wspólnocie, liczącej około 5000 wiernych. Z pomocą przychodzą rady duszpasterskie istniejące przy każdym kościele, wspierają parafianie, trzej szafarze, ministranci, Dzieci Maryi. Posługę duszpasterską pełnią: gwardian o. Paweł Tarnowski, o. Bernard Knieć, o. Samuel Cegłowski, o. Maria Adam Adamowski, paulin. W klasztorze jest także br. Tomasz Sitnik. A wśród licznych grup formacyjnych, modlitewnych i środowiskowych istnieją Franciszkański Zakon Świeckich, neokatechumenat, Apostolat Maryjny, róże różańcowe, Wspólnota Pogodnej Jesieni, Caritas, Franciszkańskie Duszpasterstwo Akademickie Fraternia, Klub AA, biblioteka.

23 maja w głównej uroczystości jubileuszu 85-lecia parafii udział weźmie bp ordynariusz Andrzej Czaja, o godz. 11.00 przewodniczyć będzie Mszy św. oraz udzieli sakramentu bierzmowania młodzieży parafii św. Elżbiety Węgierskiej.

Teresa Sienkiewicz-Miś

opowieści

S. Dolores Zok SSpS

dorkazok@gmail.com

Chcieć dobra...

Ludzie w Afryce mówią, że dobro rodzi się tylko w duszy człowieka i jest kruche, nieśmiałe... Często nikt go nie zauważa: jest tak pokorne, że ludzie, którzy noszą ciemne okulary, nigdy go nie dostrzegą. Trzeba mieć oczy dziecka albo staruszki sprzedającej cały dzień owoce, siedzącej pod parasolem, by widzieć dobro. Trzeba mieć serce, które nie przejmuje się głośnymi krzykami i kolorowymi światłami reklam i plakatów. A właśnie to niezauważone DOBRO zmienia świat...

Jeden z najstarszych ludzi w Afryce, Nelson Mandela, napisał kiedyś, że większość jego życia w więzieniu wypełniały szare dni spędzane w milczeniu i samotności. Dziś zapraszają go na największe uroczystości Afryki, choć już za dobrze nie słyszy i z trudem się porusza. Jednak jego pokorna twarz, pokryta zmarszczkami cierpienia i choroby, jest największą ozdobą. Był tylko 6 lat prezydentem Afryki Południowej, ale milczące lata więzienia wydały owoce. Afryka stała się domem dla każdego! Na ciemnej twarzy staruszka, który przez przebaczenie zmienił świat, można zauważyć dobro. On sam pisze, że porażki były jego chlebem codziennym, ale pewnego dnia podjął decyzję, że nigdy się nie podda w walce o wolność i był temu wierny. Świat Afryki kocha go szczególnie teraz, kiedy oficjalnie pokazuje, że jest słaby, nie potrafi już sam chodzić i śmieje się z własnych pomyłek... Wczesnym rankiem budzi mnie gorące słońce, muzyka sąsiada i krzyki ludzi śpieszących do traktora, który każdego dnia o 5 rano przyjeżdża, by zabrać kobiety na farmy. Nawet w deszczu biegną szybko, by zdążyć zarobić trochę pieniędzy. Wracają wieczorem zmęczone, ale uśmiechnięte. Bo, jak mówią, chcą DOBRA... Chcą, by ich dzieci były w dobrych szkołach, miały lżejsze życie... Cena się nie liczy, ale DOBRO: dzieci, rodziny, wiosek. Tych kobiet nikt nie zobaczy na plakatach ani w gazetach. Ale to one zmieniają świat. Bez wielkich słów i rozgłosu. Wieczorami zaś śpiewają piosenki dla Pani Afryki i Dobra – Maryi, która zmieniła świat, niosąc MIŁOŚĆ w zwykłej służbie codzienności. Zawsze chciała DOBRA, które już wtedy miało tylko jedna cenę... ludzkie, wierne życie! ■

Wśród książek

Ludowa kreatywność

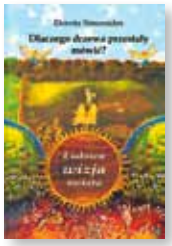

Czemu człowiek nie zna przyszłości? Jak powstało źródełko św. Jacka w Kamieniu Śląskim? Dlaczego wół tak wolno pracuje?

Te i wiele innych pytań stawiali sobie nasi przodkowie. Bo któż nie chciałby poznać sensu zjawisk, przyczyny ich istnienia. Gdy brakowało wiedzy naukowej, by wyjaśnić dany fenomen, próbowano zrozumieć zaistniałą sytuację, korzystając ze znanych sobie wiadomości. W swojej najnowszej książce* Dorota Simonides, znawczyni kultury ludowej, zebrała blisko 300 tekstów pochodzących z różnych epok i stron Polski, a także z innych krajów słowiańskich, które odpowiadają na nurtujące ludzkość pytania, a jako całość stanowią próbę odtworzenia ludowej wizji świata. Teksty, w których zachowano oryginalną pisownię, publikowane były zarówno w czasopismach, kalendarzach, jak i w rozprawach naukowych czy pracach badaczy folkloru, stąd ich różnorodny język, m.in. archaiczna dla współczesnych polszczyzna, gwara śląska, a także góralska.

Liczne legendarne i baśniowe wyjaśnienia, czasem zabawne, czasem śmiertelnie poważne, dotyczące stworzenia ziemi i nieba, człowieka, zwierząt i roślin, a także opowieści o pochodzeniu dziwnych nazw miejscowości, stanowią barwną i żywą lekturę dla zaciekawionych kulturą przeszłych pokoleń. **ana**

* Dorota Simonides, Dlaczego drzewa przestały mówić. Ludowa wizja świata, Wydawnictwo Nowik, Opole 2010.

zaproszenia

Pielgrzymka rowerzystów

15 maja po raz 5. odbędzie się diecezjalna rowerowa pielgrzymka na Górę Świętej Anny. Msza św. dla pielgrzymów rowerowych rozpocznie się o godz. 14.00 w bazylice.

Nagrody Peregryna

13 i 14 maja w pałacu w Niewolnikach odbędzie się VI Colloquium Prawno-Historyczne. Kilkudziesięciu naukowców z 13 ośrodków akademickich podejmie temat: „Egalitaryzm i elitaryzm. Tradycja i przyszłość Europy". W trakcie sympozjum wręczone zostaną po raz 7. nagrody „Peregryna z Opola – za umiłowanie sprawiedliwości", ufundowane przez oddział opolski Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana". W tym roku otrzymają je: ks. prof. Józef Krukowski (KUL), prof. Janusz Sondel (UJ) oraz ks. infułat Edmund Podzielny, proboszcz opolskiej katedry.

Pielgrzymka do Szensztatu

Siostry szensztackie zapraszają dziewczęta (od lat 14) na wyjazd rekolekcyjno-pielgrzymkowy do Szensztatu od **30 czerwca do 7 lipca**. Bliższe informacje i zgłoszenia: s. Michalina, tel. 77/474 83 81, e-mail: s.michalina@szensztat.pl. Zgłoszenia do 20 maja.

Muzeum Wsi Opolskiej

Rozpoczął się letni sezon w Muzeum Wsi Opolskiej. Będzie ono czynne od wtorku do niedzieli w godz. 10–18 (bilety: 8 zł dorośli, 4 – ulgowy, 1 – dzieci przedszkolne), w poniedziałki (bezpłatnie) w godz. 10–15.

I Dni Kultury Chrześcijańskiej

Klasztor Bonifratrów, parafia św. Michała Archanioła, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana" w Prudniku organizują **od 14 do 16 maja** I Dni Kultury Chrześcijańskiej w Prudniku. Dni zainauguruje Msza św., celebrowana 14 maja o godz. 16.00 w kościele śś. Piotra i Pawła w klasztorze Bonifratrów, po której otwarte zostaną wystawy fotograficzne: „Kościoły romańskie w Polsce" (w klasztorze) i „Madonny kresowe w woj. opolskim" (w Bibliotece Publicznej przy ul. Zamkowej). Nazajutrz, 15 maja od godz. 11.00, w Prudnickim Ośrodku Kultury zaplanowano wykłady: „Zatrzymać Europę – brońmy wartości chrześcijańskich" ks. dr. Antoniego Kaltbacha z WSD w Opolu i „Życie religijne pogranicza opolsko-morawskiego. Matka Boska Prudnicka" Ryszarda Kwiatkowskiego oraz występ chóru „Nonet" z Prudnika, a od godz.14.00 festyn rodzinny w klasztorze Bonifratrów. W niedzielę 16 maja, w kościele parafialnym św. Michała Archanioła, o godz. 15.30 wystąpi zespół „Camerton" z Opola, a o godz. 16.00 odprawiona zostanie Msza św. Wszyscy uczestnicy Dni Kultury Chrześcijańskich otrzymają obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej Prudnickiej (na zdjęciu). ■